Nr. 80 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, niedziela 6 kwietnia 1930 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie zł 5·00, z dostawą do domu . . . „ 5·50, na prowincji . . . . . . „ 5·50, za granicą . . . „ 8·00

25 Cena egz. pojed. w całej Polsce groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wobec grozy rosnącego bezrobocia.

Rząd sanacji w okresie wyborów do Sejmu demagogicznie przypisywał sobie podniesienie się produkcji w Rzeczypospolitej Polskiej. Zapowiadano rozwój stosunków gospodarczych w kierunku jaknajpomyślniejszym.

Rząd sanacji żonglował liczbami bezrobotnych i linją spadającego stanu bezrobocia w latach 1926/27/28 w porównaniu do lat 1925/1926. — Miało to wskazywać, że rząd „silnej ręki“, rząd walki z parlamentem rozstrzygnął sprawę bezrobocia.

Zima r. b. zaprzeczyła temu w sposób kategoryczny i jakże dla klasy robotniczej bolesny!

Około 300.000 bezrobotnych

w chwili obecnej, wyrzuconych poza warsztaty pracy i pewnie z połowę tego pracujących tylko częściowo po 2—3—4 dni w tygodniu. Oto skutek olbrzymiego kryzysu, którego szczytu do tej pory nie dosięgliśmy.

Sytuacja robotników polskich

jest szczególnie tragiczna,

uprzytomnijmy sobie bowiem, że przeciętny zarobek polskiego robotnika nie wynosi więcej w tej chwili ponad 150 zł. miesięcznie, przy 6-dniowym tygodniu pracy. Przy skróconym dniu roboczym stanowi to o wiele, wiele mniej.

Sytuacja bezrobotnych, którzy dotychczas nie podlegają żadnemu zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, bo żadna ustawa im tego nie dała, jest zgoła tragiczna.

Nieświetny jest los tych bezrobotnych, którzy w tej chwili pobierają zasiłki.

Po wyczerpaniu 17-tu tygodni pozostają oni tak samo bez środków do życia.

W latach ubiegłych udzielano bezrobotnym państwowej pomocy doraźnej. Pan Prystor w połowie r. ub. jednym podpisem pióra tę pomoc doraźną zniósł.

Na jesieni ub. r. wprowadził na jej miejsce pomoc doraźną poza Funduszem Bezrobocia, oddaną wyłącznie władzom administracyjnym, w rozmiarach od 20 do 45 zł. na miesiąc. Na skutek ostrej akcji organizacyj zawodowych przeciwko tej nędznej pomocy — Rada ministrów uchwaliła pomoc doraźną w rozmiarach od 20 do 85 zł.

Pobierając tę decyzję w sprawie bezrobotnych, p. Prystor nie raczył ani słówkiem zasięgnąć opinji reprezentacji robotników, uznanej na całym świecie, jaką są Związki Zawodowe.

Co charakteryzuje sposób załatwiania tej sprawy, to forma, w jakiej tę ostatnią pomoc doraźną się stosuje. Uchwała Rady Ministrów nie została opublikowana w żadnym oficjalnym organie rządu, lecz przesłana została w drodze okólnika do reprezentantów władz administracyjnych. Chodzi widać o to, by bezrobotni i organizacje zawodowe nie wiedziały co to „ciepłą ręką“, p. Prystor bezrobotnym daje.

W momencie, gdy oficjalna „Konjunktura Gospodarcza“ zapowiadała z całą szczerością zbliżający się kryzys — p. min. Prystor ze spokojem podpisał uchwalony przez Zarząd Główny Fund. Bezrob. wniosek obniżenia wkładek do F. B., wbrew protestom przedstawicieli klasowego ruchu zawodowego.

Po obniżeniu tych wkładek z 2 proc. na 1,8 proc. od zarobków, Fundusz zjadł w ciągu kilku ostatnich miesięcy 1929 r. i pierwszych miesięcy r. 1930 — prawie wszystkie swoje rezerwy, w kwocie ogólnej około 30 miljonów złotych, licząc tutaj także prowizorycznie już zasiłki za marzec r. b.

Rozpowiadało się w ciągu ubiegłych lat rządów sanacyjnych o „błogosławieństwach“ tych rządów dla klasy robotniczej. Co rząd jednak ma zamiar zrobić dzisiaj w okresie ostrego kryzysu i w obliczu złego roku gospodarczego z najżywotniejszą kwestją dla robotników, ze sprawą pomocy dla bezrobotnych i walki z kryzysem? Nikt o tem nic nie wie, rząd się temi rzeczami mało interesuje.

A cóż rząd zamierza zrobić dla walki z kryzysem gospodarczym? Tyle razy utrudniano Sejmowi omówienia sprawy kryzysu, odraczając Sejm właśnie wtedy, gdy zaczynał on zajmować się tą sprawą. Co sam rząd zamierza w tej sprawie zrobić? Przecież jedynym środkiem, jaki rząd dla walki z kryzysem wynalazł, było

wprowadzenie premji eksportowych dla zboża,

a wcześniej jeszcze jakieś świadczenia dla bankierów przez p. Matuszewskiego w formie zwolnienia od kontroli ich rachunków przy wymiarze podatków.

W Niemczech i Austrji rządy szukają poważnie środków wyjścia z groźnej dla państwa sytuacji, związanej z rosnącem bezrobociem. A u nas?

U nas całą mądrością stanu jest ograniczenie inwestycji w r. b. i wyczekiwanie, że kryzys sam upora się ze sobą.

Ostatni czas, by czynniki rządowe spojrzały prawdzie w oczy i odważyły się na ujawnienie swojego planu, swoich zamiarów. Przecież ten stan zupełnej bierności wobec kryzysu i bezrobocia jest nie do wytrzymania.

A. Zdanowski.

OSTATNIA SZYCHTA.

KRÓLEWSKA HUTA, 4. kwietnia. (Pat. W kopalni św. Barbary, należącej do Skarbofermu zawalił się wczoraj popołudniu filar, wskutek czego jeden z górników został zabity, a jeden odniósł cięższkie rany. Na miejsce wypadku zjechała komisja górnicza, pod przewodnictwem naczelnika Urzędu górniczego.

—o—

Demonstracje robotników warszawskich

przeciwko rządom sanacji.

WARSZAWA, 4. IV. (tel. wł.). Wczoraj odbył się w Warszawie szereg zamorzutnych masówek przed większemi fabrykami, na których przemawjali nasi towarzysze.

Wznoszono gwałtowne okrzyki przeciwko gabinetowi p. Sławka, — przeciwko sanacji, przeciwko marsz. Piłsudskiemu itd.

Policja interwenjowała podczas masówki pod fabryką Lilpopa. — Robotnicy ruszyli tedy ze śpiewem w stronę ulicy Młynarskiej.

Czesi o rządzie „silnej ręki“.

PRAGA. Ostatnie wydarzenia w Polsce znalazły żywy oddźwięk w prasie czechosłowackiej, która skrupulatnie notowała wszystkie fazy długotrwałego przesilenia. Sformowanie nowego rządu pisma praskie przyjęły z wielkiem zainteresowaniem i poświęcają mu dość długie komentarze. Oficjalna „Ceskoslovenska Republika“ w artykule p. t. „Nowy rząd i stary problem w Polsce“ stwierdza przedewszystkiem, że w gabinecie Sławka zasiadają obaj ministrowie, którym Sejm w sposób jaskrawy wyraził swą nieufność. Z tego pismo wyciąga wniosek, że nowy premjer zdecydowany jest

życzenia Sejmu ignorować.

Pismo stwierdza, że będzie teraz chodziło o ustosunkowanie władzy wykonawczej do prawodawczej i że dla realizacji tego celu pułkownik Sławek może obrać dwie drogi: pozakonstytucyjną, która dla młodego państwa kryje w sobie liczne niebezpieczeństwa i drogę konstytucyjną, t. j. nowe wybory.

—o—

Mimochodem.

Zemsta.

Ministerstwo spraw zagranicznych zawjadomiło kancelarję sejmową, że przestaje wydawać posłom bezpłatne paszporty na wyjazd zagranicę, a parlamentarnej grupie polsko-francuskiej cofa subwencję, z powodu zmniejszenia przez sejm funduszu propagandowego.

Jeżeli te redukcje nie dotkną np. propagandowego wydawania wypracowań p. Kaden Bandrowskiego i in. podobnych przedsięwzięć, trzeba będzie to uważać za małe złośliwostki, które mniej szkodzą interesowanym, a uśmjech politowania wywołują w stosunku do ich autorów.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

PESZAWAR. W Kabulu wykonano wyrok śmierci na 11 stronnikach Baczy Sakao. Zostali oni przywiązani do wylotów armat i rozszarpani na strzępy przez kule.

SANT JAGO DE CHILE. Statek wielorybniczy zatonął w pobliżu Lebu. Załoga złożona z 16 osób, zginęła. Morze wyrzuciło szczątki na brzeg.

MONS. W kopalni węgla nastąpił wybuch gazów, przyczem około 12 osób poniosło śmierć.

BOMBAJ. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych Gandhi nie zostanie aresztowany, jeżeli sam nie zmusi władz do tego kroku.

KRÓLOWA SZWECJI ZMARŁA.

SZTOKHOLM. 4. kwietnia. (Pat.) Królowa Szwecji zmarła dziś w Rzymie, o godz. 19. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

„Pani profesor“ na uniwersytecie.



dr. Ludwika Berthold, mianowana nadzwyczajnym profesorem filologji niemieckiej na uniwersytecie w Marburgu.

Spadek zarobków robotniczych w Ameryce.

WASZYNGTON, 4. IV. (PAT.). Mimo zapewnień urzędowych, że konjunktura gospodarcza przeszła już przez najgorszy kryzys i że Stany Zjednoczone znów idą ku „dobrym czasom“ nie ulega najmniej kwestji, Ameryka przeżywa w tej chwili najcięższe przesilenie ekonomiczne od dwudziestu lat. Według obliczeń suma wypłacanych zarobków w fabrykach spadła w ostatnich kilku miesiącach blisko o 20 proc.

Eksplozja w podziemiach miejskich.

NOWY JORK, 4. IV. (PAT.). W podziemiach dzielnicy Loyer Broadway nastąpił szereg wybuchów. Wiele budynków uległo wstrząśnieniu. Około 12 osób odniosło rany. Straty materjalne są znaczne. Z wylotów ściekowych i przewodów gazowych zaczęły się wydobywać płomienie, co pociągnęło za sobą konieczność ewakuowania 5.000 osób z ulic, w pobliżu których nastąpiła katastrofa.

—o—

Przed nową wojną domową w Chinach.

PEKIN, 4. kwietnia (PAT.). Przedstawiciel Yen-Hai-Shara, gubernatora prowincji, Shan Si zwanego „wzorowym guernatorem“, którego wpływy w Pekinie i w Chinach północnych uważać można za dominujące, zawiadomił tutejsze poselstwa cudzoziemskie, że Yon-Hsi-Shan objął funkcje naczelnego wodza armji marynarki i lotnictwa republiki i zamierza podjąć wyprawę przeciwko Csyg-Kai-Szakowi, szefowi rządu centralnego w Nankinie.

SZANGHAJ 4. kwietnia. (PAT.). Według otrzymanych tu doniesień, wojska nankińskiego rządu centralnego przygotowują się do ewakuacji Tsi Nan Fa i zajęcia silnych pozycyj, przygotowanych w okolicach Yeb Czeu-Fa i Szantungu na linji kolejowej Tisn-Tsin-Pu-Ken.

Echa śmiertelnego pojedynku.

WARSZAWA, 4. IV. (tel. wł.). Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś sprawę zabójstwa w pojedynku, dokonanego przez współpracownika „Kurjera Warsz.“ red. Strumpf-Wojtkiewicza, na osobie dyr. banku Zawadzkiego.

Powodem tego pojedynku miała być kobieta.

Dyr. Zawadzki osierocił żonę i dwoje małych dzieci.

Sąd okr. w swoim czasie skazał Strumpf Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy. Sąd Apelacyjny ten wyrok zatwierdził.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia innemu kompletowi Sądu Apelacyjnego.

—o—

Co i owo.

Co jest obecnie aktualne? Zmiana rządu, słowa nowego szefa rządu, jego pożegnanie z klubem Be-Be, którego był prezesem, sprawa jego następcy i różne inne rzeczy.

A co jest nieaktualne? Ano nędza, bo nędza była, jest i jeszcze będzie, nieaktualne jest samobójstwo z głodu, bo nic jest niczem nowem, nieaktualne jest dopraszanie się bezrobotnego o pracę, bo i to nie nowe a przedewszystkiem na nic się nie przyda.

Ale pomówmy najpierw o rzeczach aktualnych:

Be-Be jest w kłopocie, kogo wybrać prezesem swego klubu po ustąpieniu p. Sławka. Proponowano to stanowisko p. Kocowi; odmówił. Onegdaj jako poważnego kandydata wymieniano p. Kościałkowskiego a wczoraj p. Świtalskiego.

Były premjer Świtalski byłby najlepszy. Dlaczego? Czy dlatego, że ma największe doświadczenie? Nie, dlatego, że jest bezrobotny. Premierem już nie jest, profesorem nie chce być a prelegentem możeby chciał być, ale ostatni odczyt w Warszawie pod tyt. „Ich parlamentaryzm“ odbył się bez słuchaczy, więc pocóż ryzykować następny? A nuż także nie uda się?

Tak więc najlepiej będzie, jeżeli p. Świtalski zostanie prezesem. „Prezes“ to brzmi prawie tak ładnie jak „premier“ a roboty będzie niemało i ot, praca dla bezrobotnego, nudzącego się oświatodawcy na urlopie.

*

A teraz słóweczko o rzeczach nieaktualnych, nie, przepraszam, z tych dwóch rzeczy, o których wspomnę, tylko jedna jest nieaktualna i to nawet bardzo.

Otóż nieaktualne jest ogłoszenie, które było zamieszczone w jednem z pism lwowskich:

> „ZDROWY, 9miesięczny — ładny chłopczyk, bezdzietnym katolikom do darowania. Listy itd.“

Nic nowego. Prawda? Ile to tysięcy matek wyrzeka się swych dzieci, ba, nawet zabija, nie mogąc ich utrzymać? Ani dachu nad głową, ani koszuliny na grzbiet dziecka, ani łyżki mleka. Rozpacz! I dlatego sądy przeważnie uwalniają matki-morderczynie niemowląt, w przekonaniu, że działały one w zamąceniu umysłu. Rozpacz! A co się tyczy powyższego ogłoszenia, to ładnie, że matka apeluje do dobrych ludzi, aby jej dziecko zabrali a jeżeli nie zabiorą? Co wtedy?

Jak sądzicie, czy sądy zajmowałyby sobie drogi czas prowadzeniem śledztwa i rozpraw przeciw wyrodnym matkom, czy byłyby takie matki, któreby najdroższy swój skarb, jakiem jest dziecko darowywały obcym ludziom, gdyby u nas była dostateczna ilość przytułków i sierocińców?

Dlaczego niema?
Ba, dlaczego niema?

*

Inne ogłoszenie w piśmie lwowskim brzmiało:

> „SILNY zdrowy mężczyzna, posiadający grupę krwi czwartą (czyli zirową) gotów jest sprzedać litr krwi za wynagrodzeniem dla osób chorych lub starszych. Łaskawe zgłoszenia“ itd.

Takie ogłoszenie uważam za całkiem aktualne. Sprzedaż własnej krwi. Gdyby dobrze płacili, to bezrobotni mieliby źródło do życia? Tylko w tem sęk, że za często na upust krwi nie można sobie pozwalać. Bo jak przyjdzie wycieńczenie wskutek jej ubytku, to znaczy, że źródło dochodów wyczerpane... I tak źle i tak niedobrze.

W każdym razie pomysł aktualny, oryginalny, nie rozpowszechniony jeszcze.

*

Nietylko u nas są sami „fachowcy“. Podobnie bywa i gdzieindziej a z tego wynikają czasem komiczne choć smutne następstwa...

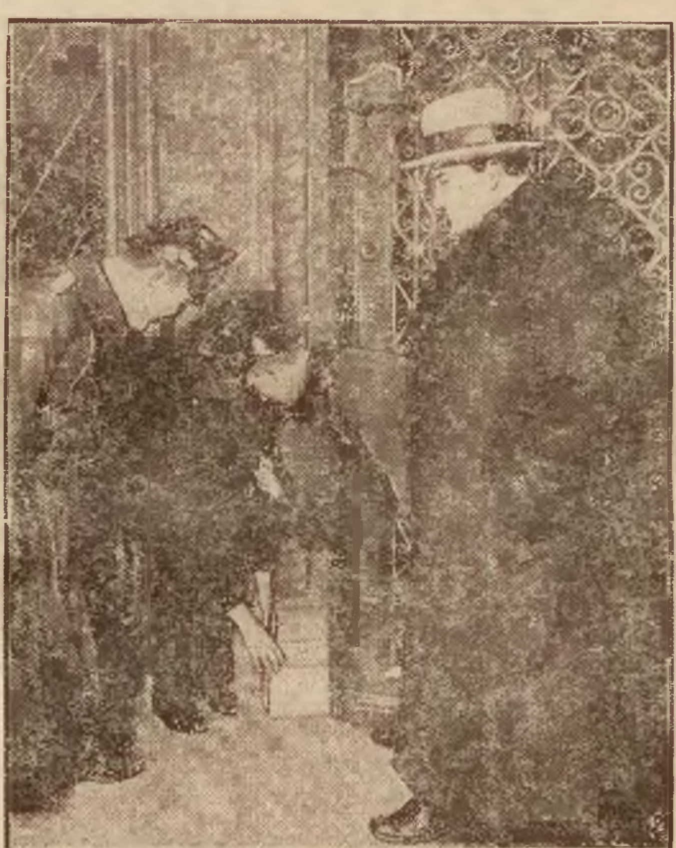
Minister oświaty w Argentynie dr. de la Campa miał podczas parady, urządzonej w prowincji Santa Fe wygłosić uroczyste przemówienie. Zgromadzeni uczestnicy parady czekali, czekali, lecz pan de la Campa nie przybył. Uroczystość odbyła się bez niego, a pan minister usprawiedliwił się później grzecznie, że nie mógł się zjawić, ponieważ była taka ulewa, że autem nie byłby dojechał do Santa Fe a innego sposobu dostania się tam nie było.

Byli tacy naiwni, co uwierzyli panu ministrowi, lecz później ku wielkiej jego kompromitacji wyszło na jaw, że całkiem inna przeszkoda uniemożliwiła mu udział w paradzie. Oto pan minister miał mowę napisaną na arkuszach papieru, które złożył w ręcznej walizce. Jadąc autem do Santa Fe zauważył po drodze, że ktoś skradł mu walizkę. Ogarnęło go przerażenie.

Głupstwo walizka i inne rzeczy ale mowa!

Pan minister kompletnie oniemiał — Przecież nie wygłosi mowę, bo na to nie zdobędzie się, a to, co z trudem zostało napisane, przepadło. I minister oświaty skłamał. Ale — jako że kłamstwo ma krótkie nogi, wszystko wyszło na jaw.

Oto skutki, gdy to, co by się chciało powiedzieć, mieści się nie w głowie, lecz na papierze w walizce... **x.**



„Maszyna piekielna“ na Prima Aprilis w Berlinie

Celem niesmacznego żartu prima aprilisow, był berliński ratusz. Dnia 1. kwietnia tuż po północy znaleziono u głównego wejścia pakunek, który zawierał wszystkie części składowe maszyny piekielnej. Okazało się jednak, że „materjałem wybuchowym“ była... ziemia, jaką się wkłada do wazoników.

Żywcem spaleni przez bandytów.

SZANGHAJ, 4. IV. (PAT.). Jak donoszą z prowincji Yun Nan, mieszkańcy pewnego miasta, którzy nie chcieli lub też nie mogli zapłacić haraczu nałożonego na nich przez bandytów, zostali przez tych ostatnich powiązani, oblani parafiną i żywcem spaleni. Bandyci ukazują się nawet w pobliżu samego Szanghaju, gdzie napadają na osady, a w razie gdy ludność nie spełni ich żądań, poddają mieszkańców torturom.

PEKIN, 4. IV. (PAT.). Anglik, nazwiskiem Sharlett, skarbnik kolegjum angielsko-chińskiego w Tientsinie, został zamordowany przez bandytów w miejscowości Tei Tei Ho.

Krwawe zajście na tle podatkowem.

MADRYT, 4. kwietnia. (PAT.). W miejscowości Almeria (Andaluzja) część ludności odmówiła zapłacenia podatków, co pociągnęło za sobą przymusowe ściąganie należności. — Ludność zaczęła ostrzeliwać strażnika, który w odpowiedzi oddał kilka strzałów, raniąc dwóch z pośród mieszkańców. Dokonano kilku aresztowań.

„Srebrna Strzała“



olbrzymi samochód wyścigowy o sile 400 HP. podczas jazdy próbnej na wybrzeżu Daytona Beach we Florydzie. Na tym samochodzie zamierza Say Don pobić dotychczasowy rekord szybkości, który wynosi 371 klm. na godzinę.

Krwawe starcie strejkujących robotników z policją.

GDAŃSK, 4. IV. (PAT.). Strejkujący robotnicy rolni wywołali wczoraj w miejscowości Steegen krwawe starcie z policją. Usiłowali oni przy użyciu siły skłonić robotników niestrejkujących do porzucenia pracy. Jeden z interwenjujących żandarmów został ciężko pobity. 11 osób aresztowano. Dwóch robotników usiłowało uciec, rzucając się do rzeki. Jeden z nich utonął.

—o—

Problem bezrobocia w Ameryce.

Prezydent amerykańskiej federacji pracy, Green, przedstawił powierzone mu przez senat badania nad bezrobociem w Stanach Zjedn. O sprawie tej mówi z dużym pesymizmem. Liczba bezrobotnych wynosi 3'7 miljonów. Green przedłożył komisji senackiej statystykę, wedle której wielkie bezrobocie istniałoby nawet wówczas gdyby panowała korzystna konjunktura gospodarcza. O ile rząd zagadnienia tego nie załatwi radykalnie, to w skutkach przyniesie to zubożenie kraju albo rewolucję.

MOZZUCHIN W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 4. kwietnia. (tel. wł.) — Jutro ma przyjechać do Warszawy słynny aktor filmowy Iwan Mozżuchin, który pragnie być w Warszawie na premierze swego pierwszego dźwiękowego filmu.

Żygzaki.

Niema złudzeń.

Nie wierzę, aby przewidującego człowieka — spotkać mógł jakiś nieprzewidziany wypadek. Bo proszę: kiedy zechcesz mieć takie a nie inne cechy charakteru wyczytasz sobie kiedy masz się urodzić, a kiedy się już urodzisz, to też możesz przewidzieć, co może cię spotkać. Kiedyś n. p. na ulicach miasta rozdawano ulotki reklamujące jakiegoś astrologa czy grafologa. Reklama głosiła, że po wizycie u tego cudownego człeka, czujesz się, jak w sosie, bo wiesz co cię czeka i wiesz jak temu zaradzić.

Ale po co szukać po mieście ulotek, oto w niektórych pismach codziennych jak n. p. „Ilustr. Kur. Codz.“ ogłaszają się różne typy w rodzaju „Kiwaj Gości“ oto ogłoszenie:

„autor prac naukowych i t. d. określa przeznaczenie, lub „Poznaj kim jesteś i kim być możesz i t. d.

Słowem kochany czytelniku jeśli zapragniesz wiedzieć, za ile lat twój wróg, lub wierzyciel wybierze się oglądać pięty ojca Abrahama, kiedy będziesz siedział w kozie, czy czujesz w sobie nadmiar natchnienia miłosnego, cierpisz na porost włosów, ile narzeczona ma lat, kiedy możesz być przy nadziei, że ci „Nadzieja“ (nie z Kasy chorych) coś wypłaci i wogóle na podobne dolegliwości, zwróć się po przepowiednie osobiście lub pisemnie.

Za wybitne zasługi tego „autora prac naukowych“ w dziedzinie „chcesz poznać kobietę“ i „jak zdobyć miłość ukochanej kobiety“ tudzież za przepowiednię że mały emir „Buchaj Forsę“ będzie wielkim, już podobno został jeden z grafologów obdarzony orderem Pierwszego Blagiera.

W przepowiedniach ze znaków pisarskich i nie pisarskich wprawa tych „uczonych“ w przyszłości podobno dosięgnie takiej doskonałości, że potrafią charakter niemowląt (jako że te nie potrafią pisać) przepowiadać ze znaków pozostawionych na pieluszkach. Hura — od pieluszek człowiek będzie wiedział po co żyje, nie będzie już zawiedzionych na ziemi.

Ale jak tak naprzód będziemy wiedzieć co nas czeka, to życie straci swój urok — a może nie?...

Niech na to odpowiedzą już ci, co chodzą lub piszą do grafologów, bo ja nie myślę się tam wcale wybierać i wolę za te pieniądze kupić „egipskich“.

GROŹNY POŻAR W FABRYCE AMUNICJI.

BOMBAJ. 4. kwietnia. (Pat.) W arsenale w Poona wybuchł pożar w głównej sekcji fabryki amunicji, który omal że nie doprowadził do eksplozji w arsenale. Dzięki szybkim i energicznym wysiłkom miejscowego garnizonu udało się po dwóch godzinach pożar opanować. Przyczyna pożaru pozostaje dotychczas tajemnicą.

—o—

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

Cały dzisiejszy dzień rozprawy zajęło przemówienie obrońcy dr. Landaua, które trwało do godz. 9 wieczór. Obrońca rozprawiał się po kolei ze wszystkimi świadkami oskarżenia i wyraził żal, że nie dopuszczono do przesłuchania prokuratora Sądu złoczowskiego, który oświadczył, że ma wiele interesujących rzeczy do powiedzenia. Przewodniczący polecił zaprotokołować to oświadczenie dr. Landaua. Jutro w dalszym ciągu przemawia obrońca. Wyrok jest spodziewany późnym wieczorem.

Redukcje kolejarzy z powodu kryzysu gospodarczego.

Katastrofa gospodarcza, w jaką coraz głębiej zapada się nasze życie, przejawia się na kolejach w tej postaci, że gwałtownie *zmniejszyły się transporty* kolejowe, wiele pociągów musiano wycofać z biegu, aby nie kursowały całkiem próżne, a i tak zredukowany ruch kolejowy tak osobowy, jak towarowy świeci pustymi wagonami.

Dochody koleji tak gwałtownie się *zmniejszyły*, że nie wystarczają na najpilniejsze bieżące wydatki.

Wobec tego stanu rzeczy administracja kolejowa nie widziała innego lekarstwa, jak *gwałtowną redukcję personalu kolejowego i zaniechania wszelkich robót*, chociaż dla utrzymania ruchu kolejowego są konieczne.

Redukcjom personalu udało się Związkowi Zawodowemu Kolejarzy zapobiec chwilowo i częściowo w ten sposób, że „zbędnych“ chwilowo pracowników wysłano na urlopy wypoczynkowe. Liczono na to, że zastój w ruchu kolejowym minie, że z nadejściem wiosny ożywi się życie gospodarcze, wobec czego, te doraźne środki wystarczą na przeczekanie.

Tymczasem nadzieje te, oparte wiadać tylko na bożej pomocy, bez żadnej ingerencji rządu, zawiodły. — W kasach kolejowych pustki, bo *nadwyżki* z eksploatacji koleji w ostatnich czterech latach *w wysokości 550 milj. zł.* zostały w latach tłustych lekkomyślnie wydane na rozmaite „inwestycje“, które rzekomo miały się przyczynić do rozwoju gospodarczego, a w obecnym kryzysie okazały się zbędną rozrzutnością.

Owe nadwyżki eksploatacyjne uzyskano *kosztem marnych płac kolejarzy*, szastano pieniądzmi na radosną twórczość, a teraz, gdy jest źle, nie ma środków na przetrzymanie, *a cały ciężar katastrofy* przerzuca się znowu na pracowników, aby ci płacili z nędznych swych zarobków koszta lekkomyślności.

Bo jakże ma się ożywić ruch kolejowy, skoro w przemyśle grobowy zastój, podobno wszystkie huty zgasiły piece, przemysł włókienniczy w samej Łodzi wyrzucił na bruk przeszło 20 tys. bezrobotnych, a inni robotnicy pracują po 2 lub 3 dni w tygodniu.

Mimo wiosny, a więc sezonu, w przemyśle budowlanym nie widać żadnego ożywienia.

W kraju straszliwy brak mieszkań, miljony ludzi wraz z dziećmi męczyć się muszą w warunkach mieszkaniowych poprostu zabójczych, a ruch budowlany z powodu braku odpowiednich kredytów — specjalnie tylko w Polsce! — cierpi na chroniczny paraliż. I podczas gdy inne państwa, w ostatnich właśnie latach, budownictwo mieszkaniowe posunęły znacznie naprzód, w Polsce „sanacja pomajowa“ dotąd nie zdobyła się na żadną poważniejszą inicjatywę w tej dziedzinie.

Sparaliżowanie przemysłu budowlanego pociąga do reszty różne inne gałęzie naszej produkcji, jak np. przemysł metalurgiczny, drzewny, ceramiczny, szklarski, chemiczny i t. d.

Równocześnie ani na jotę nie poprawia się położenie wsi, która jest wielkim masowym odbiorcą rozmaitych artykułów przemysłowych (żelastwo, skóry, tkaniny i t. d.).

Rolnictwo, zarówno drobne, jak i średnie, gnębią dziś ciężko dwie bolączki: straszny („sanacyjny“!) ucisk podatkowy, który chłopom zabiera za podatki nawet wozy i konie, tudzież brak odbiorców na artykuły rolne (zboże, nabiał, mięso), będący znowu wynikiem spadku konsumcji w kraju.

Spadek konsumcji — która w Polsce w porównaniu do krajów zachodnich jest najniższą! — jest wynikiem ubóstwa ludności, przedewszystkiem niskich płac pracowniczych i robotniczych, tudzież bezrobocia, — które dziś obejmuje już 300.000 ludzi, nie wliczając tu częściowo bezrobotnych, tj. pracujących po parę dni w tygodniu.

Wytworzyło się tragiczne błędne koło.

Skutki czteroletnich pomajowych rządów stają przed krajem obecnie, jakby jakieś widmo. W ciągu tego okresu — od lata 1926 po koniec roku ubiegłego — sanacyjna gospodarka wydusiła ze społeczeństwa, przez przyciskanie śruby podatkowej bez mała o dwa miljardy zł. więcej podatków i różnych opłat skarbowych, aniżeli przewidywały uchwalone przez Sejm budżety.

W tej sytuacji przybywa redukcja na kolejach, która powiększy armję bezrobotnych.

A rząd „silnej ręki“ nie posiada w swym łonie ani jednego ekonomisty, któryby zdawał sobie sprawę z położenia i umiał znaleźć środki zaradcze.

Jak policja urzęduje?

Podczas „przesłuchania na policji“ stracił robotnik słuch i otrzymał sińce na głowie.

Donosiliśmy już, że w związku z włamaniem przy ul. Wiśniowieckich bezpodstawnie aresztowano ubiegłej soboty funkcjonarjusza P. A. S. T-y i podczas przesłuchania tak *biciem* próbowano zmusić go do przyznania się do winy, że *pękła mu błona bębenkowa*, wskutek czego *stracił słuch* w tym uchu, a *na głowie miał pełno sińców*. Rozpaczliwy stan pobitego stwierdzili lekarze.

Ponieważ pobitego nie można było było w takim pożałowania godnym stanie wypuścić do domu, zamknięto go w aresztach, a zgłaszającej się rodzinie powiedziano, że aresztowany jest „zmęczony“ i musi wypocząć... W dodatku śledztwo wykazało, że te osobliwe „metody śledcze“ zastosowano wobec człowieka *zupełnie niewinnego*, musiano go też wypuścić na wolność.

Obok faktu aresztowania człowieka niewinnego, pracującego uczciwie w swojej instytucji, mamy do czynienia z barbarzyństwem, które i w naszej, podobno na angielskich wzorach kształconej policji musimy wytępić. Mimo że o tem pisaliśmy przed kilku dniami, dotąd nie słychać o jakichkolwiek dochodzeniach. Sprawy jednak nie spuścimy z oka. Wierzymy, że znajdzie się władza, która te bestjalskie metody ukróci.

———

Pracownicy techniczni PAST-y pracują często w mieszkaniach przy zakładaniu i naprawie telefonów i z tego powodu mogą być często narażeni na takie przyjemności z policją, wobec masowych włamań i kradzieży. Obowiązkiem dyrekcji telefonów jest zabezpieczyć swych pracowników przed takiemi niebezpieczeństwami.

Wypadek wyżej opisany wywołał zrozumiałe wśród ogółu pracowników PAST-y wzburzenie, postanowili zastanowić pracę, dopóki nie będzie im zagwarantowane bezpieczeństwo życia i obywatelska wolność z powodu wykonywania swych obowiązków. Dyr. PAST-y p. Spiro obiecał energicznie zająć się tą sprawą i tylko dzięki temu podjęto pracę. Związek pracowników ze swej strony poczynił odpowiednie kroki. Winni nie mogą ujść karze.

—o—

W 25-tą rocznicę śmierci Meuniera,



wielkiego rzeźbiarza belgijskiego (zmarł 4 kwietnia 1905 r.) zamieszczamy reprodukcję z jego rzeźby — reliefu — „Górnictwo“. Relief ten, typowy dla ideowej strony twórczości Meuniera, przedstawia żmudne życie i pracę górników.

Moskwa przeciw Watykanowi.

Moskwa.

W odpowiedzi na antysowieckie demonstracje i nabożeństwa, zorganizowane we wszystkich państwach europejskich komuniści sowieccy zorganizowali w tych dniach szereg wieców i demonstracji, które ostrzem swem skierowane były w pierwszym rzędzie przeciwko papieżowi.

Największe demonstracje przeciwwatykańskie miały miejsce w Moskwie i Leningradzie. W głównym dniu demonstracji ulicami Moskwy przechodziły grupy robotników komunistycznych, niosących czerwone sztandary i transparenty z rozmaitymi antyreligijnymi napisami, jako to: „Odłączamy masy dziecięce od księżej sutanny“, „Ręce precz od sowieckiego związku“ i t. d.

Na balkonie sowjetu moskiewskiego zgromadzili się oficjalni przedstawiciele władz i organizacji komunistycznych, przed którymi demonstranci przedefilowali. Oprócz transparentów z napisami antyreligijnymi niesiono w pochodzie również transparenty z rozmaitymi aktualnymi hasłami komunistycznymi, a więc: „Niech żyje kolektywizacja gospodarstwa wiejskiego“, „Wypełniliśmy plan 5-letni w ciągu lat czterech“ i t. p. Demonstracja trwała w Moskwie do późnych godzin wieczornych, przyczem oddziały manifestantów, przeciągających przez miasto, oświetlano reflektorami, rakietami i pochodniami.

W Leningradzie odbyły się na znak protestu przeciwko akcji papieża setki zebrań i wieców, zorganizowane przez jaczejki komunistyczne.

W fabrykach i zakładach przemysłowych Leningradu wiece przeciwko papieżowi odbywają się w dalszym ciągu. Robotnicy uchwalają stale coraz to nowe rezolucje, skierowane swem ostrzem przeciwko wszystkiemu, co w jakimkolwiek związku pozostaje z religją i duchowieństwem.

Protesty przeciwko „interwencji kościelnej“ miały miejsce jednak nietylko w Moskwie i Leningradzie, lecz i w całym szeregu mniejszych miast. W Charkowie demonstranci nieśli w pochodzie transparenty z napisem: „Robotnicy całego świata, do walki z kościelną międzynarodówką“ Komuniści kijowscy propagowali znów podczas swych demonstracji hasło: „Kapitał — oto Bóg, do którego modli się papież“.

Kampanja przeciwko Watykanowi znalazła oddźwięk w prasie sowieckiej, która antyreligijnej akcji komunistów poświęca wiele miejsca i uwagi.

Z dnia.

Najpierw uspokojenie...

Na posiedzeniu posłów BB zapowiedział jego dotychczasowy prezes p. *Sławek:* „idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach“.

Zapowiedź ta, przez większość sejmu została przyjęta z uczuciem ulgi, że nareszcie społeczeństwo rozstrzygnie obecny konflikt polityczny i zadecyduje o linji rozwojowej Polski. Również w całym kraju zapowiedź ta spotkała się z ogólnem zadowoleniem.

Ale widać w szeregach sanacyjnych myśl o blizkich wyborach wywołała przerażenie i strach paniczny, skoro zaraz następnego dnia na pytanie ciekawego dziennikarza, czy już ustalono termin wyborów, p. Sławek odpowiedział, że „najpierw musi nastąpić uspokojenie w kraju...“

A więc najpierw uspokojenie!

Powiedzenie to przypomina mocno swoją identycznością wynurzenia rosyjskich mężów stanu z czasów przedwojennych. I wówczas odraczano wszystko, aż nastąpi uspokojenie w kraju...

Otóż zapowiedź, że wybory będą rozpisane, aż nastąpi „uspokojenie w kraju“ jest wielce nieokreślone. Może ono rzeczywiście uspokoić przerażonych posłów sanacyjnych, bo uspokojenie prawdopodobnie tak prędko nie nastąpi.

Pierwsza edycja rządów pułkownikowskich p. Świtalskiego była tak drażniąca, że *zaniepokojenie* społeczeństwa z każdym dniem gwałtownie *rosło.*

W takiej sytuacji możnaby uważać obietnicę rozpisania wyborów za cofniętą.

Ghandi zbliża się do morza...

LONDYN, Jak donoszą, Ghandi prawdopodobnie w sobotę dotrze do wybrzeża oceanu Indyjskiego. Na wybrzeżu zwolennicy jego przygotowują mu wielkie przyjęcie. Czekać ma na niego w miejscu, gdzie zamierza rozpocząć wydobywanie soli, około 10.000 ludzi. — Według niesprawdzonych wiadomości władze angielskie przystąpią do aresztowań z chwilą, gdy rozpocznie się akcja nielegalna, tj. wydobywanie soli z morza.

—o—

W obronie naszych urzędników.

Łącznie z omawianem niedawno w tutejszej prasie zarządzeniem Starostwa Grodzkiego, według którego niejaki Leon Eigenfeld, naczelny buchalter firmy „Galicja“ Sp. A. we Lwowie, optant austrjacki, miał opuścić granice państwa do 28. lutego b. r. bezapelacyjnie, donoszą nam ze sfer Związków pracowniczych, że Województwo na skutek interwencji pewnych postronnych osób, które są Związkom znane, zarządzenie to wstrzymało „aż do dalszej decyzji“. W międzyczasie wniósł wymieniony podanie do Magistratu lwowskiego o przyznanie mu obywatelstwa polskiego, — obywatelstwo jest widocznie czemś, co się nabywa lub odrzuca według potrzeby — by móc dalej tu pozostać i kontynuować zaprowadzony przez się system brutalizowania, a co gorsze rugowania starych i doświadczonych urzędników i zastępowania tychże gromadą marnie płatnych praktykantów.

Wspomniany Eigenfeld wytworzył naogół we firmie atmosferę, którą urzędnicy zajęci określają jako nie do zniesienia. Reprezentanci Związków zawodowych interwenjowali w tej sprawie w Władz, wskazali na szkodliwą działalność tego osobnika, na niebezpieczeństwo dalszych, postanowionych już nawet rugów i wyrazili żal z powodu braku ochrony ze strony decydujących czynników tem większy, że — jak wiadomo — dla obywatela polskiego osiągnięcie jakiejkolwiek posady w Austrji jest wprost wykluczone, a znany nam jest nawet tak drastyczny wypadek, że zajęty w dyrekcji jednego z przedsiębiorstw we Wiedniu wyższy urzędnik obywatel polski, wysłany na jakiś czas do ekspozytury tegoż przedsiębiorstwa do Lwowa i następnie znowu do Wiednia powołany, już nie mógł do Wiednia powrócić wzgl. tamże pozostać z powodu, że mu władze wiedeńskie tego zabroniły.

Charakterystycznem jest, że firma „Galicja“ reprezentująca kapitał niemiecki (Offenheimów), a żeglująca ze zrozumiałych powodów pod flagą francuską w podaniu do województwa, które wniosła formalnie przy równoczesnem uruchomieniu wspomnianej wyżej interwencji, oświadczyła, że odpowiedniego buchaltera w Polsce znaleźć nie może.

W sprawie tej Rada Okręgowa Związków Zawod. Pracowników Umysłowych we Lwowie, w której zrzeszone są najpoważniejsze Związki pracownicze tutejszego okręgu, na plenarnem posiedzeniu w dniu 24. marca b. r. powzięła jednomyślną uchwałę, wzywającą Prezydjum do podjęcia odpowiednich kroków, by upomnieć się o ochronę swojszczyzny i znaleźć należną opiekę dla tubylczych pracowników umysłowych.

Tow. dr. Breitscheid,



przewodniczący socjalno- demokratycznej frakcji w parlamencie niemieckim, który 2. b. m. zgłosił votum nieufności dla rządu.

W. LICHTENBERG.

ZŁODZIEJE W POCIĄGU.

(Ciąg dalszy).

Dama wyjąkała ze strachem:

— Ja chciałam tylko... do wagonu restauracyjnego...

Inżynier odpowiedział z ironiczną grzecznością:

— Jestem zmuszony prosić łaskawą panią o chwilkę cierpliwości. — Potem będzie pani mogła do syta zaspokoić swój apetyt.

Grugter siedział blady i drżący. Zdenerwowanie jego było tak wielkie, że wszystkim rzucało się w oczy. Czuł, że powszechna uwaga skupia się na nim.

— Proszę panów — począł bąkać — musicie zrozumieć moje zdenerwowanie... Choruję na serce... i sama możliwość podejrzenia...

Urwał, nie mogąc dalej mówić i chwycił się za lewą pierś.

Doktor Silver szepnął do swojego sąsiada:

— To wybieg. Ten człowiek wcale nie wygląda na cierpiącego na serce. Chce prawdopodobnie uzyskać możność wyjścia na świeże powietrze... A wtedy...

Ale Grugter jeszcze raz próbował zareagować:

— Panie inżynierze. Czuję, że podejrzenie pańskie zwraca się przedewszystkiem przeciw mnie.

Relling nie zaprzeczył.

— Proszę — ciągnął Grugter — nie czekajmy do najbliższej stacji. Niepotrzeba tak długo czekać. Nie róbmy tutaj powieści kryminalnej. — Ja pierwszy jestem gotów poddać się rewizji. Niech pan przeszuka moje kieszenie.

Potakujący pomruk wszystkich współtowarzyszy podróży przyjął tę propozycję. Szczególnie zachwycona nią była głodna dama.

— Znakomicie! I ja poddaję się rewizji!

Relling czekał. Zgoda tych dwojga nie wystarczała mu jeszcze. Jeśli nie przystaną wszyscy, cel nie będzie osiągnięty. Ostatecznie mógł tu mieć do czynienia z dobrze zorganizowaną bandą, która wśród siebie miała skradziony portfel, a chodziło jej o to, aby zwrócić wyłącznie na dwie osoby podejrzenie, co umożliwiłoby którems z reszty wspólników umknąć z portfelem bez przeszkody.

Relling czekał zatem. Z wahaniem oświadczyli wreszcie i pozostali, że godzą się na przeprowadzenie rewizji.

Grugter przytaknął z zadowoleniem.

— Teraz zobaczymy. Ale ja sam nie mogę przeprowadzać rewizji. — Nie jestem zresztą do tego upoważniony. Czekajmy, aż nadejdzie konduktor.

— Możemy go przecie zawołać — zauważyła dama.

Relling spojrzał na nich i rzekł spokojnie:

— O, nie... łaskawa pani. Nikt nie opuści tego przedziału. Ja również — nie. Przedewszystkiem ja nie mogę go opuścić.

Minęło kilka nieprzyjemnych minut, nim w korytarzu ukazała się sylwetka konduktora. Relling szybko odsunął drzwi i poprosił go do wnętrza, gdzie w kilku słowach objaśnił mu sytuację. (Dok. nast.).

Tragedja na Wyspie Djabelskiej.

Smierć 200 skazańców?

Francuska kolonja karna na Wyspie Djabelskiej w Gujanie — wedle nadchodzących do Francji wiadomości — była widownią krwawego dramatu. Mianowicie do Francji przedostały się wieści o nagłym zgonie wielkiej ilości skazańców.

Jak donoszą, sprawa ta przedstawia się następująco:

Wdowa jednego ze skazańców otrzymała list, że mąż jej zmarł wśród zagadkowych okoliczności. Najprawdopodobniej padł on ofiarą otrucia. Równocześnie list podobnej treści otrzymała rodzina innego skazańca.

Sprawa ta przedostała się niebawem na światło dzienne. Władze francuskie w odpowiedzi na zapytania udzielały wykrętnych odpowiedzi, donosząc, że dane osoby padły ofiarą rekinów lub zastrzelone zostały przez dozorców w czasie ucieczki.

Wskutek alarmów władze francuskie wysłały do Gujany komisję, celem zbadania faktycznego stanu rzeczy. Komisja ta nie będzie miała łatwego zadania, gdyż kierownictwo kolonji tej nie jest bez winy. Liczba przebywających tu skazańców dnia 1. marca wynosiła 623 osób.

Wedle informacyj, część skazańców uknuła razem z dozorcami spisek, mający na celu wydostanie się wszystkich skazańców na wolność. Ale niebawem wyłoniły się obawy co do przeprowadzenia tego planu, a mianowicie podejrzewano niektórych dozorców i więźniów za niepewnych i gotowych zdradzić cały spisek. Inicjatorzy tego planu postanowili więc zgładzić wszystkich, których uważali za niepewnych. Wkrótce wśród tajemniczych okoliczności zginęło wskutek zatrucia wielu skazańców i dozorców. Tajemnica spisku została wkrótce odkryta. Gdy spiskowcy zorjentowali się, że kierownictwo kolonji posiada wiadomości o planowanym spisku, nastąpił bunt skazańców. Doszło do krwawej walki pomiędzy nimi a pilnującymi ich żołnierzami, która skończyła się zwycięstwem straży. Wszystkich prowodców buntu i sprzyjających im dozorców rozstrzelano. Zginąć wtedy miało 200 skazańców.

Niewątpliwie śledztwo wykaże, czy i o ile wiadomości te są prawdziwe. We Francji wywarły one wielkie wrażenie. Cała prasa francuska domaga się jaknajrychlejszego wyświetlenia zagadkowej tragedji.

Cywilizacja -- przyczyną wymierania Eskimosów.

Władze kanadyjskie, stacjonowane na dalekiej północy, przepowiadają, że sześć tysięcy Eskimosów, żyjących swobodnie w arktycznej strefie Kanady, zagrożonych jest kompletnem wyginięciem w miarę posuwania się w północne strony narodów cywilizowanych. Choroby i wypadki śmierci są wśród nich coraz częstsze, o ile wchodzą w kontakt z ludźmi białymi. — Eskimosi bardzo łatwo nabawiają się choroby skutkiem zmiany trybu życia i pokarmów. Używając pokarmów, jakiemi posługują się biali, Eskimos cierpi na niedokarmienie choć pochłania je z chciwością, o ile ku temu ma sposobność. Łatwo zaraża się suchotami przez noszenie odzieży używanej w krajach cywilizowanych — a jednak okazuje wielkie zadowolenie, jeśli może ją dostać. Nabawia się kokluszu, grypy, skórnych wyrzutów i innych chorób epidemicznych od ludzi białych, — czuje się jednak szczęśliwym w ich towarzystwie.

Korzyści, jakie odnoszą Eskimosi z handlu prowadzonego z białymi, stają się często powodem ich zguby. Mimo ich łagodnej natury i dobroduszności posiadają skłonność do zabijania. Zdobytą od białych bronią tępią wszelką zwierzynę, zamieniając tereny na których żyją w krainę głodu.

Ci, z pośród białych, którzy przez dłuższy czas obcują z Eskimosami — mieli sposobność poznać ich warunki życia, przepowiadają, że cywilizacja uczyni jedną z trzech rzeczy dla nich: albo zostaną absorbowani, albo wygubieni, lub też będą zmuszeni posunąć się dalej na północ.

Poderżnął gardła 5-gu dzieciom.

W małej miejscowości Markstein koło Akwizgranu rozegrała się straszliwa tragedja rodzinna. Górnik Szymański, ojciec 7-ga dzieci, wróciwszy z szynku, poderżnął gardła pięciorgu ze swoich dzieci, które w tym czasie były w mieszkaniu. Następnie ciężko zranił w głowę żonę, poczem popełnił zamach samobójczy, przecinając sobie żyły.

Czworo dzieci zmarło, piąte oraz żona walczy z e śmiercią. Dwoje najstarszych dzieci było w krytycznym czasie w szkole, przez co uniknęły śmierci.

Szymański jest inwalidą i pobierał skromną rentę. Przyczyną okropnej zbrodni była przypuszczalnie nędza.

—o—

Z Teatru Wielkiego.

„Kupiec wenecki",

komedja w 5 aktach (8 odsłonach) W. Szekspira.

II.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi skonstatować sukces wystawienia „Kupca Weneckiego" na naszej scenie, na której ostatnio widzieliśmy go — jeśli się nie mylę — przed 10 laty z niezapomnianym Żelazowskim w roli Szajloka. Godnym sukcesorem tej roli okazał się znakomity artysta, Sosnowski, którego brak tak silnie daje się teatrowi odczuwać nietylko ze względu na osobiste jego artystyczne walory, ale i na wytrawność i intuicyjność reżyserską. Szlachetny styl gry Sosnowskiego święcił swój trjumf w kreacji Szajloka. Jakże wstrząsająco splatały się i przełamywały w nim dwie potężne namiętności: miłość pieniądza i rasowa nienawiść do wroga-chrześcijanina! Ten gorejący gejzer jego wnętrza nigdy nie ujawniał się efektownymi wytryskami, któreby przeznaczone były dla szerokiej widowni, ale buzował w głębi jako ból, strach i nienawiść, tylko upiornym grymasem twarzy, hamowanymi miotami ruchów, głuchym pojękiem zdradzając swe złowrogie istnienie. A czuło się, że dusza tego żąda — to palącymi wichrami namiętności smagana pustynia, na której nie może nigdy zakwitnąć błoga zieleń czystej radości, czystego uczucia. Czuło się złą, groźną moc, bijącą z kreacji, a potem — nawet z pewną dozą litości patrzyło się na jej tragiczne rozpadnięcie się w nicość. Tę litość potrafił obudzić artysta dla czołgającego się w prochu niedoli *człowieka.*

Z zasłużonemi pochwałami spotykają się występy p. Malanowicz. — Gra artystki posiada subtelny wdzięk który zjednywa: jej Porcja była ślicznym, kolorowym ptaszkiem, świegocącym na młodej gałęzi, podczas gdy gdzieś na dalekościach przewalają się posępno-purpurowe opary. Idylliczny nastrój scen miłosnych uzupełniała miła sylwetka p. Z. Barwińskiej jako Jessyki.

Z ról męskich wyróżniała się rola p. Kwiatkowskiego (Antonjo) charakterystyczną wyrazistością typu. — Bassanjo p. Stępowskiego był suchy, nieobrotny, deklamatorski. Epizodzik p. Strzeleckiego bez zarzutu. W groteskowo-komicznej scenie znakomicie spisał się niezawodny p. Ratschka i kukiełkowym prymitywizmem świetnie operujący p. Akszyński.

Recenzja byłaby niezupełna, gdybym pominął wspaniałe dekoracje p. Balka. Niezmordowany pracownik jeszcze raz pokazał, co umie, stwarzając fascynujące a wierne tło dla akcji. Rozkoszą oczu była zwłaszcza prześliczna perspektywa kanału weneckiego.

Artur Cwikowski.

Z mądrej i przewidującej gospodarki gminy m. Lwowa.

Najpoważniejsi ekonomiści świata doszli do przekonania, że jednym z podstawowych środków zażegnania klęski gospodarczej, jest umożliwienie konsumcji jak najszerszym masom wszystkich masowo wytwarzanych środków spożycia i użycia.

Dostępność cen na masowo wytwarzane przedmioty spożycia i użycia czyni produkcję znacznie rentowniejszą, aniżeli podwyższanie cen, zcieśniające rynek zbytu do garstki zamożniejszych ludzi.

Tymczasem sławetna Rada przyboczna z kom. Nadolskim na czele uchwaliła wprowadzić znaczną podwyżkę miesięcznych kart abonamentowych i tzw. dziesięciokrotnych biletów tramwajowych. Ledwie jednak czynniki magistr. spostrzegły większy popyt na te bilety, podniesiono ceny biletów z 2 zł. wzgl. 2'40 zł. na 2'25 i 2'70 zł.

Mylą się jednak ci panowie, że zrobią na tem lepszy interes. Przy dzisiejszej nędzy i 2-3 grosze czynią ludziom ogromną różnicę. Toteż ludzie będą mniej jeździć i utworzy się dziura w rachubie tych, co to spekulują na tem, by obedrzeć ludność, podwyższając ceny na najkonieczniejszych środkach do życia.

Nietylko tramwaj będzie pusty na skutek drożyzny biletów, pustki w teatrach, nawet już w kinach i na koncertach także należy przypisać tej drożyźnie wstępów. Spróbujmy obniżyć ceny tych biletów, a okaże się, że zapełnią się widownie, bo ludzie szukają rozrywki i wypoczynku godziwego.

Ale wracając do tramwaju należy napiętnować łatanie lichej własnej gospodarki wyciąganiem od publiczności coraz nowych danin.

—o—

Życzenia z okazji jubileuszu tow. pos. Diamanda.

Wśród gratulacji nadesłanych tow. dr. Diamandowi, przez nieuwagę ogłosiliśmy też kilka telegramów osób prywatnych. Z powodu mylnych adresów nadeszły ze spóźnieniem życzenia od Tow. Dra Ludwika Czecha, czeskiego ministra ubezpieczeń społecznych, Praga; Warszawa: Zw. Prac. Kas chorych i Ubezp. Społ.; Lwów: prof. Klejner; Bielsko: Zw. Prac. Kom. i Użyteczn. Publ.; Paryż: Senator Motz, Berlin: prof. Hirsch; Łódź: Konf. okr. Zw. Prc. Inst. publ. Warszawa: prof. dr. Młynarski; Biała: Turowsy; Wiedeń „Siła“ Wiedeń. Polskie Tow. Soc. Dem. Proletarjat, Poseł Towarnicki; Grudziąc: Okr. Kom. Rob. PPS.; Tum w Czechach: pos. Jarohm; Tum Teplitz Czechy pos. Adolf Pohl, Praga Czechy: Peniżek red. Nar. Listy; Częstochowa: poseł Kaźmierczak; Berlin: tow. Bernstein, red. „Vorwärtsu“.

Ponadto pos. tow. dr. Diamand otrzymał serdeczny list od prezydenta Reichstagu tow. Loebego, oraz od posła Wintera z Pragi.

—o—

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE W LEWANDOWCE. Dnia 6. kwietnia, w niedzielę w lokalu Straży pożarnej w Lewandówce o godz. 11.30 przedpołudniem, odbędzie się zgromadzenie, na którem wygłoszą tow. dr. Stanisław Dręgiewicz i tow. Michalina Borzęcka referaty na temat sytuacja polityczna i gospodarcza i 2) rola kobiety w życiu społecznem.

Warszawska Szopka polityczna.

Teatr mały rozpoczął już na dobre (czy nie przedwcześnie?) wakacje, a drzwi otworzył szeroko dla „występowiczów“.

Na pierwszy ogień poszła warszawska szopka polityczna w opracowaniu znanych humorystów z „Cyrulika warszawskiego“. Warszawskie pismo uprawia zbyt jednostronnie satyrę polityczną, istnieje dla nich „tabu“ belwederskie ich ostrze godzi przeważnie w bezbronne piersi opozycyjnych kukiełek.

Ten skrępowany rozmach pomścił się już na „Cyruliku“ i z przedstawień szopki robi widowisko stereotypowe i cośkolwiek już nudne. Od talentu Lechonjów i Słonimskich można by się czegoś innego spodziewać. Kukiełki z szopki to przedewszystkiem „wielkości“ warszawskie i to jest drugi powód, że z przedstawienia wychodzi się z dużym rozczarowaniem.

Są przy tem piosenki bardzo udane. Dobra jest parafraza Sonny Boy'a na sennego Boja- Żeleńskiego, dobra jest grupa pułkowników, Daszyńskiego i Niedziałkowskiego i parę innych.

Autorom szopki trzeba życzyć większej odwagi i oryginalności, a może także pewnego odprężenia w corocznej i zapewne zbyt wyczerpującej szopkowej produkcji. *x*

—o—

Kto wygrał?

WARSZAWA, 4. kwietnia. (Pat.) W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły nast. wygrane 15.000 zł. Nr. 61689, 10.000 zł. Nr. 84581 i 187.659, 5.000 61689, 10.000 zł. Nr. 84581 i 187.659, 5.000 zł. 101170, 3.000 zł. Nr. 1956, 99.389, 142354, 143643, 192556, 2000 zł. Nr. 49787, 76596, 85793,, 91761, 92021, 97.922, 99425, 111447, 118066, 125612, 131328, 194384, 194517, 600 zł. Nr.: 1872, 9754, 11500, 67827, 71036, 88083, 98407, 120138, 122895 143053, 175934, 176415, 176415, 177393, 187285, 187379.

Proces o sprzeniewierzenie.

Gross Samuel był stałym dostawcą Syndykatu Zbożowego we Lwowie. W r. 1927 w listopadzie, jeden z producentów miał do sprzedania 2 wagony żyta i jeden wagon jęczmienia. Ponieważ Grossowi nie wypadało pośredniczyć w tej sprzedaży „podstawił“ pośrednika w osobie Weintrauba, który pobrał z syndykatu a conto dostaw zbożowych 600 dolarów, Pieniądze te wręczył Weintraub Grossowi. Tenże jednak w przewidywanym terminie zobowiązanie wypełnił, dostawił bowiem tylko wagon żyta wartości 200 dolarów, przeto Weintraub oskarżył Grossa o sprzeniewierzenie 400 dolarów.

Ponieważ dowiedzionem zostało, że Gross zobowiązań nie mógł dotrzymać z powodu ówcześnie złej konjunktury Sąd uwolnił go od winy i kary.

Przewodniczył nadradca dr. Dworzak, bronił adw. dr. Gelo.

Zuchwałe włamanie w ul. Sykstuskiej.

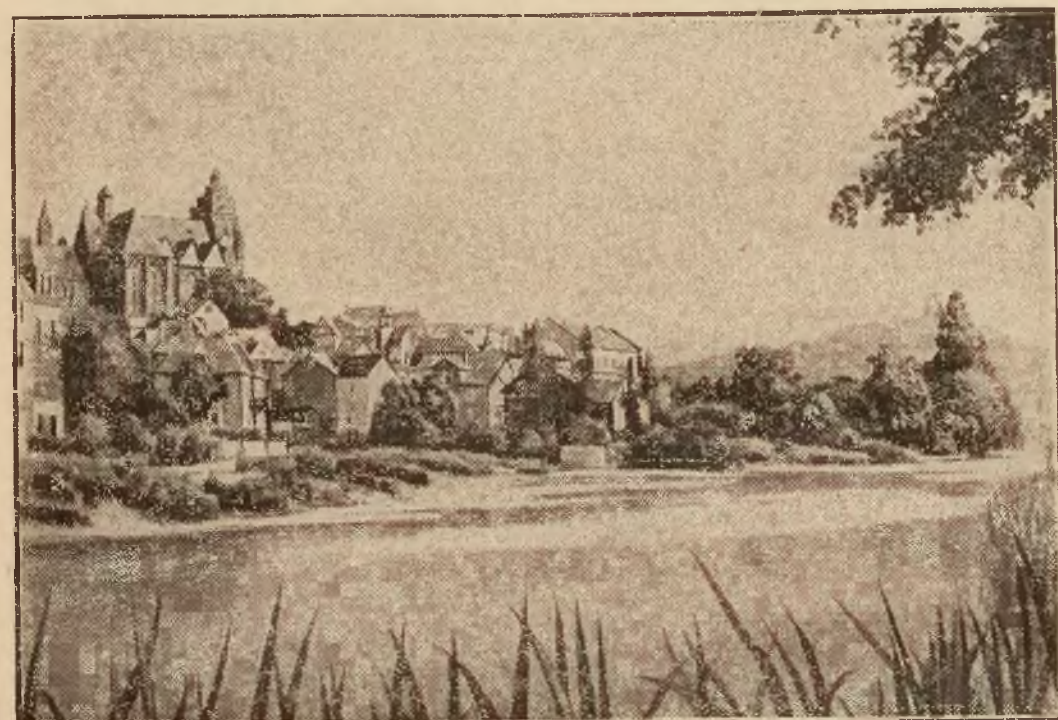
W nocy z dn. 3 na 4 bm. jacyś nieznani sprawcy włamali się do firmy „Gentelman“ (Sykstuska 19). Firma ta jest jak wiadomo przedstawicielstwem fabryki wyrobów gumowych.

Włamywacze dostawszy się do pokoju, gdzie znajdowała się kasa rozpruli ją rakiem, zabierając jej zawartość.

Co zostało skradzione i jaka powstała szkoda nie zdołano dotychczas ustalić.

—o—

Miasto Wetzler,



(Niemcy), obchodzące 2. b. m. 750 lat swego istnienia.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

Niezwykły policjant sanitarny!

Dnia 23. ub. m. o godz. 9 wieczór zjawił się w restauracji p. Lewicego osobnik, który przedstawiwszy się jako policjant sanitarny, zaczął swoje, cokolwiek spóźnione urzędowanie, od oglądania kuchni i kucharek krzykiem i wrzaskiem. Gdy gospodarz zażądał wyjaśnienia w odpowiedzi otrzymał potężny cios pięścią między oczy, tak, że runął nieprzytomny na ziemię i zawezwany lekarz udzielić mu musiał pomocy.

Jak stwierdzono, jegomościem tym był Winnicki Michał, portjer magistratu, wyrokiem sądu okręg. w Samborze L.Z.XIV 127/24, karany 18 mies. więzieniem za kradzież i bójkę. Pan ten w podobny sposób przeprowadzał rewizje sanitarne w restauracji Bellerowej i w kawiarni „Czeszki“, przy ul. Podwale.

Niby nie było w tej historji nadzwyczajnego, bo awanturników dość i w Drohobyczu, ale co najciekawsze: pan ten przechwala się, że nic mu za to nie będzie, bo żona (b. długoletnia służąca p. burmistrza Reuta) interwenjowała już u p. Reuta, a ten potrafi go obronić!

Możeby przecież ojcowie miasta pomyśleli nad tem, by gród nasz nie był sławnym tylko z protekcji i tego rodzaju portjerów, a pracę zwłaszcza w magistracie otrzymywali ludzie bez tak głośnej przeszłości. Uczciwych ludzi nie brak chyba w Drohobyczu.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

Zreformować stosunki!

Na stacji Stanisławów panują ciekawe stosunki szczególnie w dziale konduktorskim. Co kto chce i jak chce rządzi się między wszystkimi drużynami nie bacząc ani na rzeczowy stosunek ani na to co przepisy głoszą. Podziałem drużyn trzęsie niejaki pisarzyna Czerkawski Wacław. Człowiek ten, nie posiadający odpowiednich warunków, nie powinien w żaden sposób mieć pieczę nad pracownikami. Konstatujemy, że pod rządami nowego naczelnika stacji p. Fertiga, wiele się zmieniło na lepsze, zatem spodziewamy się, że i ta bolączka zostanie uleczoną ku zadowoleniu władz i podwładnych.

—o—

Walne Zgromadzenie Z. Z. K. w Chodorowie.

Dnia 29. marca br. odbyło się Walne Roczne Zgromadzenie Koła Z. Z. K. w Chodorowie, na którem dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli jako prezes tow. Wróbel Antoni a do zarządu tow.: Filipowski Stefan, Stasina Marjan, Worobec Prokop, Czornyj Jakób, Bieńkowski Franciszek, Furman Stanisław, Dobosz Danjel, Soból Władysław, Kocowski Atlanazy, Kamiński Bazyli, Cisło Adam. Do Komisji rewizyjnej wybrano tow.: Dylski Bolesław, Głowiak Michał, Kostecki Marjan Janiszewski Jan, i Swirski Józef. W końcu referat o obecnej sytuacji w kolejnictwie i państwie wygłosił sekr. okręg. tow. Uchman, poczem uchwalono rezolucję wyrażającą votum zaufania W. W. Z. Z. K. i Z. P. P. S. oraz gratulację tow. posłowi dr. Diamandowi z okazji 70-lecia Jego urodzin.

Cosima Wagner

(ur. 25. XII, 1837, zmarła 1. IV. 1930).

Cosima to druga z trojga dzieci nieślubnych Liszta, któremi go obdarzyła hr. Marja d'Agoult, znana jako literatka pod pseudonimem Daniela Stern. Wedle niektórych szkiców biograficznych imię „Cosima“ powstało pod wpływem George Sand na Liszta, który w taki sposób pragnął uczcić poetkę George Sand, autorkę dzieła pt. „Cosima“.

Córka Liszta, Cosima, niejako odziedziczyła arystokratyczną krew matki, jej francuski temperament, paryską elegancję, burzliwe przejścia miłosne i literacki talent. Do tego po ojcu muzykalność, ba nawet pod względem fizycznym jego postać smukłą, profil wiele mówiący a od obojga żywot, pełen przygód romantycznych.

Gdy Ryszard Wagner, wydalony z Saksonji, przebywał w Szwajcarji, Cosima Liszt, zamężna za Bülowem, znakomitym swego czasu pianistą i dyrygentem, pospieszyła za nim i tu go odszukała w sielankowej miejscowości Trjebschen. Tu była niejako aniołem opiekuńczym wielkiego reformatora operowego i przy tej sposobności rozwinął się ów stosunek, który następnie, po śmierci pierwszej żony Wagnera, Wilhelminy Planer, doprowadził do związku małżeńskiego Cosimy z Wagnerem. Aby nie dawać powodu do nowych plotek, Bülow zaniechał osobistego obcowania z Wagnerem, choć w duszy pozostał mu wiernie oddany, wykonując utwory Wagnera.

Od r. 1906 Cosima Wagner cierpiała z powodu epilepsji starczej, o czem w kołach rodziny niechętnie mówiono, głównie z obawy, aby jej, która do ostatnich niemal czasów czytywała dzienniki „nie dotknąć niemile, gdyby z nich się dowiedziała na własne oczy o prawdziwym stanie swego zdrowia.

Wyjątkowe znaczenie muzyczne wagnerowskiego teatru miasto Beyreuth zawdzięcza zarówno genjuszowi Wagnera, jak i energji jego żony, która po śmierci małżonka (1883) była jedyną kierowniczką tych przedstawień (Beyreuther Festspiele). Wpajając w poszczególnych wykonawców ducha wagnerowskiego, jako znakomity reżyser, stała na straży czystości stylu.

Nawet w ostatnich czasach, gdy z powodu starczego uwiądu nie mogła brać jakiegokolwiekbądź udziału w przedstawieniach wagnerowskich, jaj nazwisko nadawało takim przedstawieniom pewnego rodzaju uroku, który musi ustąpić z jej śmiercią. Nie jakoby artystyczny poziom przez to ucierpiał, — głównym i godnym kierownikiem art. przedstawień od r. 1906 jest syn jej, Zygfryd (ur. 1869) — lecz było w tem coś niewysłowionego i oryginalnego, gdy przybyła z różnych stron świata publiczność, w czasie przeszło godzinę trwających antraktów takiego „Parsifala“ lub „Trystana“, przechodząc obok willi „Wahnfried“, mimowoli spojrzała ku oknom schorzałej Cosimy i sobie nawzajem szeptała: „tam na górze przebywa Cosima Wagner“.

Grd.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1930.

Do naszych prenumeratorów

Wobec zmienionego sposobu doręczania „Dziennika Lud.“, prosimy o każdej niedokładności natychmiast zawiadomić administrację naszego pisma, abyśmy mogli natychmiast usunąć wszelkie braki.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 „Hrabina“.
Sobota, o 7.30 „Kupiec wenecki“.
Niedziela o 3.30 „Skowronek“.
Niedziela o 7.30. „Baron cygański“.
Poniedziałek o 7.30 „Opowieści Hoffmana“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Na fali 385“ — rewja.
Niedziela o 3.30 „Maman do wzięcia“.
Niedziela o 7.30 „Maman do wzięcia“.

REPERTUAR „TRUPY WILEŃSKIEJ“:

Sobota o 3 „Piewca własnej niedoli“.
Sobota o 8.15 „Kidusz Haszem“.
Niedziela o 8.15 „Kidusz Haszem“.

„KUPIEC WENECKI“ spotkał się z gorącem przyjęciem publiczności i prasy. Związaną z wielkiemi tradycjami sceny lwowskiej postać Shyloka kreuje J. Sosnowski, z nieporównaną ekspresją dramatyczną. Piękne dekoracje p. Balka wywołują zachwyt.

WYSTĘP gościnny Wł. Kaczmara w „Opowieściach Hoffmana“. Znany ten i ceniony śpiewak wystąpi w poniedziałek dnia 7. b. m. w Teatrze Wielkim w operze Offenbacha „Opowieści Hoffmana“. Pozatem zaangażowała go dyrekcja jeszcze do „Fausta“ który dany będzie w środę dnia 9-go b. m.

„PAN TOPAZ“ komedja Pagnola, będzie najbliższą premjerą Teatru Małego. Próby pod reżyserją p. Dobrzańskiego, który zarazem kreuje rolę tytułową dobiegają końca.

„TRUPA WILEŃSKA“ wystawia dziś popołudniu o godz. 3-ciej w sali „Colosseum“ po raz pierwszy w obecnym sezonie „Piewcę własnej niedoli“ sztukę Osypa Dymowa, o bajecznie kolorowych postaciach, wieczorem zaś „Kidusz Haszem“ (Święć się Imię Twoje) z niesłabnącem powodzeniem grana sztuka Szaloma Asza, w 4 aktach i 23 odsłonach z ilustracją muzyczną i taneczną. Zniżki dla organizacyj i bilety prasowe wydaje codziennie kancelarja teatru w gmachu „Colosseum“ od 6 do 7 wieczorem.

OSZCZĘDNI PIEKARZE. Oszczędzać chcą na żołądkach konsumentów, sprzedając chleb bez wagi następujący piekarze: Kurczer Albert (Gródecka 55), Horowitz Herman (Wodna 3), Schirmer Wilhelm (Torosiewicza 38), Wojtalewicz Stanisław (Turecka 1) rekord jednak w tem złodziejskiem oszczędzaniu osiągnęła firma „Ziarno“ (Zamkowa 15), gdzie w chlebie kilogramowym brakowało 22 dkg.

NIELUDZKI MĄŻ. Marja Kotowska, zamieszkała na Bogdanówce 45, zawiadomiła wczoraj policję, że mąż jej Juljan maltretuje ją w niemożliwy sposób. Ostatnio po wywołaniu wielkiej awantury powybijał szyby w oknach jej mieszkania oraz zabrał z szafy pościel i inne rzeczy, będące jej własnością.

OSZUŚCI W POTRZASKU. Pod zarzutem popełniania rozmaitych oszustw znaleźli się w aresztach policyjnych Jan Iwaniak i Paweł Kazowski.

WODA ZAMIAST SPIRYTUSU. Didyk Adam, osobnik bez zajęcia i miejsca zamieszkania, usiłował wczoraj sprzedać Michałowi Kuflowskiemu flaszkę czystej wody za spirytus za kwotę 4 zł. Oszustwo się wydało a Didyk powędrował do aresztów.

POŻARY. W realności przy ul. Wałowej w piwnicy będącej własnością Racheli Weber z niewiadomej przyczyny zapalił się węgiel i drzewo. Wezwana straż pożarna wkrótce ugasiła ogień.

Dziś popołudniu wybuchł pożar w lokalu Lw. Tow. Sp. „Harfa“ przy ul. Ossolińskich 11. Z niewiadomej przyczyny zapaliła się podłoga wraz z belkami. Zostało stwierdzone, że ogień rozszerzył się od pieca kaflowego. Przybyła straż pożarna szybko ogień ugasiła. Straty są nieznaczne, około 250 zł.

JAZDA NA GAPĘ. Za przejazd koleją bez biletu z Rejowca do Lwowa, sporządzono doniesienie przeciwko Romanowi Grudzińskiemu.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO CO SIĘ ŚWIECI. Policja aresztowała dziś miejskiego Salomona Wanga, zamieszkałego przy ul. Źródlanej 6, za dokonanie licznych oszustw przez sprzedaż przedmiotów metalowych za złote.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Romana Bela, przy ul. Goldmana 15 włamał się nieznany sprawca i skradł jedno futro męskie i kamizelkę, 1 marynarkę, złoty łańcuszek, kapę na łóżko, kołdrę, prześcieradło, oraz gotówkę 450 zł. i 29 dol. ogólnej wartości 3.000 zł.

Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Mal'i Buch, przy ul. Starotandetnej 2, skąd zabrali płaszcz krymski, i torebkę, srebrną damską, 1 łańcuszek srebrny oraz pierścionek, łącznej wartości 1.000 zł.

Aron Jugid, zam. przy ul. Gołuchowskich 1, doniósł policji, że do mieszkania jego dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli garderobę i wiele innych rzeczy, których ilości i wartości na razie nie ustalono.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sobota, dnia 5-go b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska 2. II. p. wykład tow. K. Ermicha p. t.: „XIX stulecie w karykaturze“ z obrazami.

Niedziela, dnia 6. b. m. o godz. 4.30 popoł. w lokalu Stow. „Praca“ Rynek 8. I. p. wykład prof. J. Rogowskiego p. t.: „Afryka północna i Sahara“ z obrazami.

Poniedziałek, dnia 7. b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu ZZK. ul. Gródecka 69. wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Faszystowska Italja“ z obrazami.

Środa, dnia 8. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy przy ul. Pieszej 2. II. p. wykład tow. K. Ermicha p. t.: XIX. stulecie w karykaturze z obrazami.

Czwartek, dnia 9. b. m. o godzinie 7 wiecz. w lokalu Lw. Org. Ml. TUR Rynek 8. I. p. wykład prof. St. Machniewicza: p. t.: „Kino jako wróg i przyjaciel kultury“ z obrazami.

Sobota dnia 10. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Prac. Gmin. ul. Ormiańska 2. II. p. wykład b. posłanki J. Markowskiej, p. t.: „Znaczenie kulturalne socjalizmu“.

PODZIĘKOWANIE. TUR. Oddział we Lwowie, składa tą drogą członkom Koleżeńskiej Kasy Spółdzielczej przy ZZK. we Lwowie, gorące podziękowanie za przyznanie subwencji na cele oświatowe.

Zarząd.

—o—

Program radjowy.

SOBOTA, 5. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Retransm. sygnału czasu z Obserw. Astr. i hejnał z Wieży Mar. w Krakowie. — 12.10. Koncert płyt gramofonowych. — 17.00. Transm. Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00. Audycja dla młodzieży. — 19.00. Rozmaitości, komunikaty. — 19.25. „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia.“ — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Mar. w Krakowie. 20.15. Feileton pod tyt. „Przez szkła entuzjazmu“. — 20.30. Koncert chóru syberyjskiego. — 22.00. Fejleton p. t.: „Małe miasteczko i cała Warszawa“. Nast. komunikaty (tr. z Warszawy). Następnie konc. muz. tan. z Bagateli.

NIEDZIELA, 6. kwietnia.

LWÓW: 10.15. Transm. nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej. — 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. w Warszawie i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10. Tr. poranku muz. z Filharmonji warsz. — 14.00. Pogadanka dla rolników i muzyka (tr. z Warszawy). — 15.15. Transm. koncertu symf. z Filh. Warsz. — 17.10. Transm. koncertu repr. ork. Pol. Państw. z Warszawy. — 19.00. Rozmaitości oraz koncert z płyt gram. — 19.15. „Błękitna defilada“ (tr. z Krakowa). — 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. z Warszawy, i hejnał z W. Marjackiej. — 20.15. Transm. koncertu popularnego z Warszawy. — 21.45. Audycja andersenowska. (Sł. z Poznania. — 22.15. Transm. kom. z Warszawy. — 23.00. Transm. muzyki tanecznej z „Oazy“ w Warszawie.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość“ oraz Tygodnik dźwiękowy.
CASINO: „Pojedynek w przestworzach“.
CHIMERA: „Szept nocy“.
COLOSSEUM: „Spalone mosty“.
GRAŻYNA: „Hrabia Monte Christo“ obie serje razem.
KOPERNIK: „Ostatni romans“ Iwan Petrowicz.
LEW: „Krwawe dwa dni w Bolszewji“.
LUNA: „Tunel nędzarzy“.
MARYSIEŃKA: „Ostatni romans“ Iwan Petrowicz.
OAZA: „Tancerka Orchidea“.
PALACE: „Kobiety nie do małżeństwa“.
PAN: „Zmartwychwstanie“.
PASAŻ: „Niewinny morderca“.
POLONIA: „Tajemnica pięknej pani“.
STYLOWY: Barry Norton „Miłość Beduina“.
UCIECHA: „Białe cienie“.
PROMIEŃ: „Orły Wojenne“.

Z wydawnictw.

MATERJAŁY KOMISJI DLA USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Tom IV. Podział Administracyjny Państwa. Tom ten jest poświęcony zagadnieniom podziału administracyjnego Państwa. Zawiera on pierwszą część odpowiedzi, nadesłanych na rozpisaną przez Sekcję do spraw podziału administracyjnego Państwa ankietę w sprawie ogólnych zasad tego podziału i jego wielostopniowości, wielkości i siły gospodarczej gmin, powiatów i województw oraz warunków regjonalnych podziału administracyjnego Rzeczypospolitej.

—o—

Kącik humoru.



— Wiesz co, Izydor... Noc taka jak dzisiaj mogłaby mnie natchnąć do czynów Adolfa Menjou.

ZMIANA GŁOSU.

— Misia ma mutację głosu.

— Co takiego? Przecież liczy już, dzięki Bogu, 25 lat.

— Mimo to. Przedtem jej przyjacielem był baryton z opery a teraz jest tenor z operetki.

CIEKAWY.

Mama zanosi małego Jędrusia do łóż- Malec otacza pieszczotliwie ramionami jej szyję i pyta poufnie:

— Powiedz, mi mamusiu, gdzieśmy się właściwie poznali?

NIC GO TO NIE OBCHODZI.

Kelner dobija się gwałtownie do drzwi pokoju pewnego gościa w hotelu. Ten otwiera i krzyczy:

— Dlaczego mnie pan budzi... Czego pan chce?

— Proszę pana... hotel się pali!

Gość spogląda na niego z oburzeniem i mówi:

— Człowieku! Czy pan mnie bierze za strażaka, że pan mi to oznajmia?

ŁEB I OGON.

Na wystawie psów staje dwóch znajomych przed okazem kompletnie zarośniętym sierścią.

— Wiesz ty co? — mówi jeden do drugiego — tu niewiadomo, gdzie ten potwór ma głowę a gdzie ogon...

— Ale ja na to poradzę — powiada drugi — ukłuję go szpilką, a ten koniec, który zaszczeka, to będzie głowa.

Ogłoszenia

Ogłoszenie licytacji zastawów!

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

we LWOWIE

podaje do powszechnej wiadomości, że przedmioty zastawione

w KASIE ZALICZKOWEJ

od 1. stycznia 1929 do 30. czerwca 1929 od Nr. 38.328 do 46.064 oraz Nr. 28.462, 37.405 i dawny Nr. 45.309

nie odnowione lub niewykupione **sprzedane będą** przez przedstawiciela Władz Skarbowych i w obecności przedstawiciela Policji na publicznej licytacji

w dniu 28. kwietnia 1930 r.

ewentualnie także i w dniach następnych o godzinie 9 tej przedpołudniem najwięcej oferującemu za gotówkę w walucie krajowej.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku Hipotecznego, pl. Halicki 15.

Uwaga: 1. Celem uniknięcia znacznych kosztów cechowania przedmiotów do licytacji przeznaczonych, wzywa się strony by we własnym swoim interesie przeprowadziły wykupno względnie prolongatę zastawów najpóźniej do 10. kwietnia r. 1930.

2. W dniu licytacji jest odnowienie lub wykupno zastawów do licytacji przeznaczonych bezwzględnie wykluczone.

We Lwowie, dnia 1. kwietnia 1930. **DYREKCJA.**

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.